Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIV. Kraków, wtorek 17 marca 1931 WYDANIE III. R. Nr. 75

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8[illegible]
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Niemcy, a traktat z Polska

Kraków, 16 marca

Zdawało się, iż po blisko 6-cio letniej, morderczej wojnie celnej polsko-niemieckiej, która tyle szkód po obu stronach wyrządziła, nie napotka ratyfikacja umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego na poważniejsze trudności. Jeśli w obecnej konstelacji politycznej byłoby nieprawdopodobieństwem mówić, iż fakt dojścia do porozumienia między Polską, a Niemcami winien stanowić powód do entuzjazmu obydwu zainteresowanych czynników gospodarczych, — to w każdym razie należało się spodziewać, iż osiągnięte porozumienie, uzgodnione z opinją rzeczoznawców zainteresowanych grup gospodarczych uzyska gładką ratyfikację ze strony polskich i niemieckich ciał ustawodawczych. Mowa ministra Zaleskiego, wygłoszona przez radjo w Genewie, fakt uzyskania aprobaty traktatu handlowego przez Sejm, nadto zaś wynurzenia polskich sfer oficjalnych o traktacie polsko-niemieckim pozwalają wyrazić przypuszczenie, iż ratyfikacja ze strony polskiej, nie napotka, — mimo niejednolitej nawet w obozie rządowym opinji, — na niebezpieczniejsze trudności.

Natomiast ze strony niemieckiej podnoszą się coraz częściej i donośniej głosy bądźto za zupełnem odmówieniem ratyfikacji traktatu handlowego z Polską, bądź też za rewizją niektórych postanowień, niewygodnych poszczególnym sferom gospodarczym Niemiec. Nieprzebierająca w środkach walki kampanja ministra Schielego przeciwko wszelkim ulgom celnym, czy też kontyngentowym dla przywozu produktów rolniczych do Niemiec zdołała już w międzyczasie drogą szeregu zarządzeń natury administracyjno-celnej obniżyć realną wartość traktatu handlowego dla Polski i to w stosunku znacznie dla Polski niekorzystniejszym, aniżeli polska zwyżka ceł na przywóz produktów przemysłowych, skierowana przeciwko Niemcom. Dyskusja zatem, tocząca się w Polsce na temat korzyści wynikających dla naszej gospodarki państwowej z traktatowego unormowania stosunków gospodarczych z Rzeszą niemiecką jest bardziej uzasadniona, aniżeli dyskusja niemiecka w tym kierunku.

Objawem charakterystycznym mentalności niektórych niemieckich sfer gospodarczych jest fakt, iż prócz sfer rolniczych opanowanych przez skrajnie bojowe dążności agrarjuszy zabiera ostatnio głos również przemysł niemiecki, który jako całość chyba największe korzyści wyciągnie z traktatu handlowego z Polską. Przed niedawnym czasem wystąpiła olbrzymia większość korporacyj niemiekiego przemysłu węglowego z wspólnym memorjałem do rządu niemieckiego z żądaniem albo odmówienia ratyfikacji traktatu polsko-niemieckiego, albo też przeprowadzenia zmian w tym traktacie, w sposób odpowiadający ich żądaniom. Nielojalność tego rodzaju postępowania, wypływająca z faktu, iż podczas pertraktacyj likwidacyjnych generalny rzeczoznawca niemieckiego przemysłu węglowego uznał ustalony dla Polski kontyngent miesięcznego przywozu węgla w ilości 320 tys. tonn za racjonalny i pozostający w ramach interesów niemieckiego przemysłu węglowego, — zadziwiła nawet umiarkowaną prasę niemiecką,dającą wyraz swej niechęci z powodu tego umotywowanego kroku przemysłowców węglowych. Osądzając sprawę z punktu widzenia gospodarczych interesów niemieckiego przemysłu węglowego należy stwierdzić, iż podaż węgla polskiego na rynku niemieckim spowodowana kontyngentem nie przysporzy węglowi niemieckiemu tak poważnych trudności, aby te stanowiły powód do częściowego choćby uwzględnienia postulatów przemysłowców węglowych Niemiec. Węgiel polski bowiem zdoła niewątpliwie wyprzeć angielski węgiel z rynku niemieckiego, a to zarówno dzięki swej jakości, jak i innym cechom jego zdolności konkurencyjnej, umożliwiającym np. ekspanzję węgla polskiego na rynki skandynawskie i wyparcie z tych rynków węgla do połowy pozycji jego, zajmowanej w roku 1924. Fakt ten stworzy rekompensatę za kontyngent węgla polskiego do Niemiec, albowiem angielski wywóz węgla do Niemiec wynoszący w r. 1930 blisko 5 milj. tonn z pewnością zostanie w części, przypadającej na kontyngent, tj. w ilości 3.84 milj. tonn rocznie zastąpiony polskim wywozem. Również argument niemiecki o wpływach zniżkowych podaży węgla polskiego na kształtowanie się cen węgla na rynku niemieckim nie wytrzymuje rzeczowej krytyki, wobec faktu istnienia szeregu układów węglowych polsko-niemieckich, osiągniętych drogą prywatnych porozumień i normujących kwestje cennikowe.

Nadto należy zaznaczyć, że i przed wojną celną polsko-niemiecką przywoziły Niemcy przeszło 2 i pół razy większe ilości węgla polskiego, aniżeli wynosi ilość przyznana Polsce kontyngentem. W roku 1923 wywiozła Polska do Niemiec przeszło 8 milj. tonn węgla, zaś w roku 1924 przeszło 7 milj. tonn, przyczem wywóz opierał się na umowie genewskiej z maja 1922, przyznającej Polsce nieproporcjonalnie wyższy kontyngent węglowy, aniżeli obecnie, mimo znacznie mniejszej podówczas chłonności rynku niemieckiego. Chwilę wybuchu wojny celnej polsko-niemieckiej uważał niemiecki przemysł węglowy za moment ostatecznego wyparcia węgla polskiego z Niemiec, co było rzeczą równie iluzoryczną, jak budowanie obliczeń na petryfikację stosunków gospodarczych wytworzonych angielskim strajkiem węglowym w roku 1926.

Równolegle z akcją niemieckiego przemysłu węglowego przeciwko ratyfikacji traktatu handlowego z Polską występuje niemiecka grupa producentów rudy cynkowej i hut cynkowych w kierunku tak wydatnego podwyższenia stawek celnych na przywóz cynku do Niemiec, aby przywóz ten poprostu uniemożliwić. Jeśli się zważy, iż polski przemysł cynkowy eksportujący w r. 1929 około 50% cynku do Niemiec uważa ten rynek, jako wprost naturalnego swego odbiorcę, wówczas zrozumiemy poważne skutki, mogące powstać dla polskiego przemysłu cynkowego na wypadek zrealizowania żądań niemieckich przemysłowców.

Podaliśmy tylko dwie akcje przemysłowców niemieckich skierowane przeciwko traktatowi handlowemu, idące niezależnie od akcji agrarjuszy niemieckich, o których stosunku zaślepienia przeciwko temu traktatowi nie chcemy więcej mówić, jako o fakcie notorycznie znanym. Powyższe jednakowoż fakta negatywnego ustosunkowania się pewnych sfer przemysłowców niemieckich wobec ratyfikacji traktatu z Polską nie są odosobnione i znajdują podatny grunt w obozie skrajnie antypolskim, mimo, iż rzeczowa analiza momentów gospodarczych wykazuje brak dostatecznego uzasadnienia, w kompleksie problemów ekonomicznych całokształtu. Nie ulega jednakowoż najmniejszej wątpliwości, iż niemiecka państwowa racja stanu wyjdzie poza ramy małostkowych interesów pojedyńczych malkontentów, inspirowanych pobudkami egoistycznemi i przeprowadzi ratyfikację traktatu. Traktat ten jest bowiem Niemcom tak potrzebny, jak i Polsce. Niemcy stracili na wojnie celnej z Polską, ale i Polska nie pozostała niedotknięta skutkami tej wojny. Niemcy stracili rynek zbytu dla swych produktów przemysłowych, ale i Polska straciła odbiorcę swych produktów rolnych. Korzyści odniesione z wojny celnej, wynikające dla Niemiec z faktu rozwinięcia swej produkcji rolniczej, zaś dla Polski z rozwoju produkcji przemysłowej nie kompensują poniesionych po obu stronach strat.

Traktat jest dla Niemiec w tej chwili konieczny. Chyba, że krzyk niemieckiego przemysłu o rynki zbytu jest pustym frazesem, a fakt aktywnego współudziału Niemiec w opracowaniu marcowej konwencji genewskiej — obłudą.

Józef Diament

Kara śmierci i dożywotniego więzienia na rewolucjonistów hiszpańskich

Madryt, 15. 3. (R) W procesie przeciw członkom rewolucyjnego buntu w garnizonie Jaca prokurator major Requeio zażądał kary śmierci dla kapitana Sedilesa podporuczników Mendozy, Maianaresa i Gonzales Hernandesa. Dla 10 kapitanów, 6 podporuczników 6 urzędników wojskowych i 5 podoficerów domaga się prokurator kary dożywotniego więzienia, a dla innych oskarżonych 6-miesięcznego więzienia. Dla rodzin ofiar żąda prokurator odszkodowania w wysokości miljona pesetów.

Czyżby zamach na księcia Walji w Buenos Aires?

Wybuch bomby w tramwaju, jadącym na wystawę brytyjską

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 15. 3. (R) W wozie tramwajowym, na linji, wiodącej na wystawę brytyjską w Buenos Aires wybuchła dziś bomba wskutek czego trzy osoby zostały zabite, a szereg dalszych podróżnych odniósł ciężkie rany. W związku z tem krążą po mieście najfantastyczniejsze domysły i przypuszczenia, jakoby zamierzano dokonać zamachu na wystawę, a nawet na angielskiego następcę tronu księcia Walji, który, jak wiadomo dokonał otwarcia wystawy. Bombę przewoził w tramwaju pewien Włoch nazwiskiem Pieretti. W chwili wysiadania bomba upadła na ziemię i wybuchła, przyczem Pieretti został również zabity. Wypadek wywołał wielkie wrażenie w całym kraju.

Krwawe walki partyjne w Niemczech trwają

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Hamburg, 15. 3. (Sch.) W autobusie na drodze Zollenspiecker-Hamburg został zamordowany ubiegłej nocy członek komitetu partji komunistycznej poseł do sejmu hamburskiego, Ernst Hennig, jadący w towarzystwie innych osób. W Fuenfhausen wsiadło do autobusu trzech mężczyzn, niebudzących żadnego podejrzenia. W pewnej chwili dobyli oni nagle rewolwerów i nakazali podróżnym podnieść ręce do góry. Do Henninga zwrócili się następnie z zapytaniem, czy nie nazywa się Andre. Gdy Henning zaprzeczył, podając własne nazwisko, osobnicy krzyknęli: „Ciebie właśnie szukamy". Padło kilka strzałów — Henning padł martwy na podłogę. Złoczyńcy wyskoczyli z autobusu oddali do wnętrza wozu jeszcze kilka strzałów, z których jeden zranił pewną nauczycielkę, a następnie zbiegli. Policja sądzi, iż chodzi o mord polityczny dokonany przez członków narodowo-socjalistycznej.

* * *

Berlin 15. 3. PAT. Powracający z ćwiczeń oddział. złożony z kilkunastu hitlerowców został wczoraj rano na szosie w pobliżu Essen zasypany strzałami, danemi z ukrycia przez nieznanych sprawców. Na skutek strzelaniny ranny został w głowę jeden z hitlerowców, który po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Antysemityzm motywem zbrodniczego zamachu na przełożonego!

Berlin 15. 3. Jak już donieśliśmy, w Hamburgu st. wachmistrz policji Pohl, przesłuchiwany przez swego przełożonego, radcę policji Lassale, dobył rewolweru i strzelił do przesłuchującego go urzędnika. Jak się dziś okazuje. afera ta miała podłoże polityczne i wachmistrz Pohl nie strzelał pod wpływem chwilowego impulsu, lecz z obmyślanym planem. Wachmistrz Pohl należy do partji hitlerowców, radca Lassale jest żydem. Wachmistrz przesłuchany wczoraj oświadczył, że nie chciał być przesłuchiwany przez Żyda i dlatego strzelał.

Okazuje się, że Pohl był wywiadowcą partji hitlerowców w obrębie palicji. Miał on udzielać partji informacyj o zamierzeniach policji.

Radca Lassale został ciężko ranny, istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. — Kula szczęśliwym trafem przebiła płuca o jeden centymetr powyżej serca.

Oficjalny komunikat o rezultatach akcji obniżki cen

Warszawa, 15. 3 PAT Podjęta przez rząd w połowie stycznia akcja obniżki cen wchodzi już w fazę kocńową. W krótkim okresie dwu miesięcy udało się przyspieszyć proces obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby zbliżyć ceny przemysłowe z cenami płaconemi producentom rolniczym Podkreślić należy, że obniżce cen uległy także artykuły przemysłu skartelizowanego i tak np. ceny nawozów sztucznych zostały zniżone o 11—20 proc., artykuły przemysłu włókienniczego zniżono o 10—25 proc., węgiel o 3—5 proc., żelazo o 3 proc., produkty naftowe o 3 i pół proc. itd. Poważnej obniżce uległy również ceny artykułów spożywczych. co posiada wielkie znaczenie dla złagodzenia kryzysu rolniczego tembardziej. że jednocześnie ze zniżką cen detalicznych utrzymuje się tendencja na zniżkę u producentów

———

Straszliwa lawina w Tatrach zachodnich

Zakopane 15. 3. PAT. Onegdaj w zachodnich Tatrach przeszła olbrzymich rozmiarów lawina, która oberwała się na szerokości przeszło półkilometrowej, poniżej grani, łączącej szczyt Błyszcz i Świniańskiemi Turniami i zawaliła całą dolinę Pyszną, niszcząc i zabierając ze sobą olbrzymie połacie lasu wysokopiennego i nizinnego oraz zrywając na całej przestrzeni kosodrzewinę. Na samym już dole resztkami impetu zniosła doszczętnie stojące na uboczu, osłonięte lasami szałasy.

———

Wiedza w walce z przestępstwem

Kobiety zbrodniarki — Wątpliwa recepta — Ze wspomnień toksykologa

— Jest rzeczą zaiste zadziwiającą — mówił profesor Emile Abrest kierownik paryskiego laboratorjum toksykologicznego w rozmowie z dziennikarzem — że kobiety, w celach zabójstwa zawsze jeszcze uciekają się do trucizny, aczkolwiek dobrze wiedzą. że my dziś rozporządzamy środkami. dającemi nam możność ujawnienia śladów każdej trucizny. W rzeczy samej u nas we Francji liczba zamachów trucicielskich wciąż jeszcze znaczna i, jak było przed wiekami, tak i dziś jeszcze kobieta-zbrodniarka posługuje się trucizną, bądź to w celu wywarcia zemsty, lub też oswobodzenia się od niemiłej osoby. Mężczyźni, na ogół, nie trują, a w kilku tego rodzaju wypadkach, któremi się zajmowałem. miałem sposobność skonstatować. że przestępcami byli zawsze mężczyźni o wybitnie zniewieściałym charakterze.

— Czy istnieje trucizna. nie pozostawiająca żadnych śladów w organizmie ofiary? — zapytał dziennikarz.

— Pan zdaje się żąda odemnie podania dla opublikowania w gazetach recepty jak należy truć bez ponoszenia ryzyka ujawnienia morderstwa? — zaśmiał się profesor. — Owszem, powiem panu! Otóż można otruć każdego człowieka, tak, że w ciele ofiary nie znajdzie się najmniejszy ślad jadu. Można tego dokonać, posługując się jakąkolwiek trucizną. Jeden jest wszakże przy tem warunek, mianowicie: trująca substancja winna być zaaplikowana ściśle w śmiercionośnej ilości, ani o miligram mniej, gdyż wtenczas nie działa, i ani o miligram więcej, gdyż wtedy już pozostawia ślady. Jeżeli podana dawka jest w stosunku do danego organizmu ściśle odważona, wówczas trucizna zostaje przez organizm wchłonięta i żadna medyczna ekspertyza nie będzie w stanie stwierdzić śladów jadu w ciele denata. — Możliwość taka jest jednak zgoła teoretyczna, gdyż wymaga szczegółowych ścisłych danych, których morderca-truciciel posiadać nie może.

— Jakie były najbardziej interesujące toksykologiczne prace p. profesora?

— Ciekawa była sekcja trupa bankiera Loewensteina. Jak pan sobie zapewne przypomina, wspomniany bogacz amerykański wypadł był z samolotu, ponosząc śmierć. Mówiono, że popełnił samobójstwo, przewidując swą finansową ruinę. Miał rzekomo zażyć trucizny i następnie, w stanie omdlenia, wypaść z aeroplanu. Jak się później dowiedziałem, w Ameryce tysiące ludzi rozpoczęło spekulację na „baissę" papierów Loewensteina, skoro się rozgłosiło, że trup jego oddany mi został dla dokonania sekcji, celem stwierdzenia, ewentualnego samobójstwa. W grę wchodziły miljony. Aliści śladów trucizny nie znalazłem. Inny wypadek: Emil Zola miał być rzekomo otruty przez swych nieprzyjaciół. lecz i tym razem podejrzenia okazały się bezpodstawne.

W wielkim procesie Steinheil, byłem rzeczoznawcą sądowym. Pani Steinheil, przyjaciółka prezydenta Feliksa Faure'a, kobieta słynąca ze swej wybitnej urody, pewnego dnia opuszczała niebywale wzburzona prywatne apartamenty prezydenta. Wkrótce potem, służba znalazła stygnące już zwłoki głowy republiki francuskiej. Rozniosła się pogłoska, że pani Steinheil, z namowy wrogów politycznych prezydenta, poczęstowała go zatrutem cygarem. Wynik mojej analizy toksykologicznej obalił to twierdzenie i sąd wydał werdykt uniewinniający. Wkrótce jednak piękna kobieta znowu zasiadła na ławie oskarżonych, bowiem własny jej mąż zmarł równie nagle jak Faure, i w równie zagadkowych okolicznościach. Ale i tym razem niewinność pani Steinheil została stwierdzona, a przynajmniej nie było jej można dowieść dokonania zbrodni, wobec czego podsądna została jednogłośnie uwolniona— dla braku dowodów.

Wyrok w procesie Towarnickiego

Przemyśl 14. 3. (Tan) Po całodziennej rozprawie trybunał postawił sędziom przysięgłym dwa pytania w kierunku zbrodni morderstwa oraz zbrodni zabójstwa. Pytanie w kierunku zbrodni morderstwa przysięgli zaprzeczyli 11 głosami, zatwierdzili natomiast 9 głosami pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Romana Towarnickiego za zabójstwo na 4 lata c. więzienia, z twardym łożem co 3 miesiące oraz ciemnicą i postem co 5 lutego jako w dniu dokonania zbrodni.

SKAZANIE POS. CZAPIŃSKIEGO

W sobotę przed sądem grodzkim w Myślenicach odbyła się rozprawa karna przeciwko posłowi na Sejm K. Czapińskiemu. Akt oskarżenia zarzucał pos. Czapińskiemu, że w czasie wiecu przedwyborczego w przemówieniu swem obraził władze i rozszerzał nieprawdziwe wiadomości. Na początku rozprawy obrońca dr. Z. Gross zażądał odroczenia rozprawy, wykazując, że rozprawa nie może się odbywać przeciwko posłowi, którego wydania sąd nie żądał od Sejmu Przewodniczący sądu dr. Wischnitzer postanowił rozprawę przeprowadzić. Po przemówieniach prokuratora, obrońcy i oskarżonego, sąd skazał posła Czapińskiego na 15 dni aresztu z zawieszeniem na 5 lat. Sprawa oprze się o sąd apelacyjny.

LEO LANIA.

Angielski Hitler

Tak jak opuszczali warsztat, tak zjawili się na zgromadzeniu: okopceni sadzą, w powalanym surducie roboczym, pod którym otwarta koszula widzieć pozwalała spoconą pierś, 2.000, 3000 mężczyzn młodych i starszych, robotnicy z szybów kopalni i pieców hutniczych. Przyszli, jak na walkę bokserską, albo przedstawienie kinowe, roześmiani, swawolni, a jednak dokładnie tak samo wyglądali zaharowani i głodni, jak ich towarzysze z innych zagłębi. Ale w miejsce powagi i ukrytego uporu, wyciskającego piętno na zgromadzeniach, np. w Niemczech, panował tu nastrój, na który składały się świeża beztroska i pełna napięcia ciekawość: cztery dni dzieliło kraj od wyborów, a tu w Birmingham stało się w pośrodku pożogi walki. Bo czarne to miasto, dławione sadzą i brudem, jedyna fabryka z kilku miljonami robotników była twierdzą Chamberlaina. A oto zamierzała Partja Pracy zdobyć to miasto.

„Miejsce dla mowcy!“

Robotnicy rozsunęli się, a przez wąskie przejście przepychał się elegancki młody człowiek na trybunę: średniego wzrostu, o wysokim czole, gładko zaczesane włosy do tyłu, kokieteryjny wąsik na świeżej twarzy, „szlif“ bez zarzutu, — czyżby aktor filmowy? Sir Oswald Mosley. A ta dama w futrze hermelinowem, która idzie za nim, to jego żona, lady Cynthia, córka lorda Curzona. Z przyjaznem uczuciem, a jednak widocznie mile podłechtani z powodu wyróżnienia, że mogą mieć pośród siebie tak wytwornego barona i tak elegancką lady, ustępują sadzą okopceni robotnicy miejsca. A kiedy sir Mosley w najczystszej angielszczyźnie oxfordzkiej zaczyna swoje przemówienie, wita go 3.000 proletarjuszy pieśnią: „For he's a jolly godd fellow“. „Pyszny dobry chłopak“ w cztery dni potem zdobył Birmingham dla Partji Pracy. W kilka tygodni później był członkiem gabinetu, kanclerzem księstwa Lancaster i i sekretarzem stanu w ministerstwie dla bezrobotnych. Wszystkiego — liczył 33 lat.

Sir Oswald szybko zrobił karjerę. Kiedy wró cił z wojny, wybrano go, jako konserwatystę, do parlamentu. Ale rychło poznał, skąd wiatr wieje i że mimo miljonów teścia między konserwatystami bardzo powoli tylko będzie się mógł posuwać na kierownicze stanowiska. Tak więc w cztery lata później stał się „niezależny“ i po dalszych dwóch latach wstąpił do Partji Pracy. Było to w czasie, kiedy MacDonald utworzył pierwszy rząd. Mosleyowi trzeba było czekać tylko pięć lat, by z powrotem MacDonalda na ławie rządowej zająć miejsce.

Ale sir Oswald był bardzo rozczarowany. Chciał się stać ministrem spraw zagranicznych — czyż sam Garvin nie proklamował go w piśmie „Observer“ następcą MacDonalda? — a zamiast tego odkomenderowano go do ministerstwa dla bezrobotnych, a w partji kładziono mu na każdym kroku kłody pod nogi. Postawił na MacDonalda i oto okazało się, że nie on, ale Snowden trzyma cugle gabinetu w rękach. Snowden zaś zimny, trzeźwy, nawskróś człowiek partji, żywił tylko nieufność i niechęć do tego outsider'a. A więc przesunął się Mosley ku lewicy, ale i tu po początkowej sympatji, natrafił na niechęć. Lewicowi rokoszanie, Szkoci wokół Maxtona, posiadają zbyt wyrazisty proletarjacki instynkt, zbyt naturalne poczucie klasowe, które mimo ostrej opzycji wobec kierownictwa partji kazało im odrzucić zaofiarowaną egidę sir Mosleya. A nawet wielki gest, z jakim Mosley „z powodu gorzkiego rozczarowania wskutek zupełnego niedopisania rządu w sprawie bezrobotnych“ podał się do dymisji, zyskał wprawdzie poklask radykałów, ale na następnym zjeździe partyjnym nie miał sir Oswald żadnego obrońcy na lewem skrzydle partji, kiedy przywódcy związków zawodowych atakowali go ostro, jako „angielskiego Hitlera“.

Obecnie „Hitler angielski“ dokonał oficjalnie już zerwania z Partją Pracy i od kilkunastu dni posiada Anglja nową partję, której wezwanie — „The new Party“ (Nowa Partja) — niczego więcej nie mówi. jak właśnie tylko o tym fakcie. Rzeczą tem ważniejszą wydaje się wyjaśnić sprawę, ile ta grupa ma w sobie z „hitleryzmu“, i czy w utworzeniu tej partji i w jej programie istotnie upatrywać można ruch analogiczny do narodowego socjalizmu.

Podobieństwa zewnętrzne istnieją. W manifeście Mosleya, proklamującym utworzenie nowej partji, czytamy: „kilku ludzi musiałoby się zdecydować na ryzyko... utorowania ludowi drogi do polityki czynu“, — „stare partje poniosły fiasko“ — — „parlament musi z budy gadaniny stać się przybytkiem pracy“. Tutaj też „apeluje się do młodzieży angielskiej z ostrzeżeniem, by uchroniła Anglję od tego, żeby stała się trzeciorzędnym narodem“ — — tu też „niezdolność parlamentu“ i „gałgaństwo partyj“ powściągnąć zamierza się „silną dłonią“. A jak, by szczególnie dobitnie zadokumentować podobieństwo swojego programu z programem Hitlera, ogłasza sir Mosley recepty przeciw przesileniu gospodarczemu, które równie pełne frazesów są i równie dziecinne, jak patentowane rozwiązania p. Federa: „Zamierzamy przełamać politykę wolnego handlu Partji Pracy, jak również politykę ceł ochronnych konsewatystów. Pragniemy w równej mierze ochrony przedsiębiorcy, robotnika i konsumenta, wysokiej stopy życiowej, wysokich wynagrodzeń robotniczych i dobrych zysków dla przedsiębiorców“. Któż wątpi, że sir Oswald piękne te żądania zrealizuje również radykalnie jak Hitler? Uważa on w każdym razie, zupełnie tak, jak Hitler, za sprawę poniżej jego godności — zdradzić gospodarcze środki, jakiemi wyczarować pragnie ogólny dobrobyt wszystkich klas...

Mimo to byłoby grubym błędem, na podstawie pewnych podobieństw w terminologji i gestach obydwóch przywódców, — wysnuwać tanie porównania i zapominać przytem że socjalne przesłanki powstania narodowego socjalizmu w Niemczech i powstania kierunku Mosleya w Anglji są zupełnie różne.

Bliższe otoczenie Mosleya składa się z młodych ambitnych polityków, po wielkiej części z potomków dawnych starych rodzin arystokratycznych i bogatych rodzin mieszczańskich. Zaledwie ukończywszy studja uniwersyteckie, rzucili się oni podobnie, jak Mosley, w wir polityki. Po części jeszcze dziś tkwią w partji konserwatywnej, albo dopiero niedawno, w nadziei na szybszą karjerę, przeszli do Partji Pracy. Wśród zwolenników Mosleya i twórców nowej partji spotykamy Olivera Baldwina, syna przywódcy konserwatystów. Johna Strachey'a, syna znanego wydawcy pisma „Economist“ młodego człowieka o jaknajlepszym wychowaniu, dziś wraz z przyjacielem Robertem Boothy'm, współpracującego w konserwatywnym tygodniku „Week-end-Review“, pozostającego w opozycji do oficjalnej polityki konsewatystów. Tutaj dokonywa się fuzja między ludźmi, stojącymi na uboczu partji konserwatystów i Partji Pracy. Major Elliott, osobisty przeciwnik Baldwina, reprezentuje w grupie Mosleya element militarystyczny, podczas gdy lord Beaverbrook i przywódcy przemysłu bawełnianego finansują „Nową partję“, po której spodziewają się przedewszystkiem osłabienia Partji Pracy i o ile możności rychłego obalenia znienawidzonego Snowdena, tego prawdziwego socjalisty i radykalnego poborcy podatków.

Owych sześciu ludzi, którzy wraz z Mosleyem tworzą nową partję z owych około 20 posłów, którzy z partji konsewatystów i Partji Pracy chcą się tam przenieść, to typowi przedstawiciele młodzieży wojennej, radykalnej, narodowej i bardzo niepewnie wyznającej dążności socjalistyczne, mało obarczonej wiedzą, zato przekonanej o swojem powołaniu ratowania narodu i prowadzenia go ku bohaterskim nowym czasom. Tych kilku prawdziwych przedstawicieli robotniczych, grupujących się wokół Mosleya, jak np. W. J. Brown,

---

JÓZEF ROTH

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

2)

Było to w pierwszym tygodniu miesiąca Ab. Żydzi zgromadzili się po modlitwie wieczornej, aby powitać księżyc w nowiu, a że miła noc była orzeźwieniem po upalnym dniu, więc chętniej, niż zazwyczaj dali posłuch swym pobożnym sercom oraz boskiemu przykazaniu i wyszli powitać odrodzony księżyc na wolnem powietrzu. Tam sklepienie niebios rozleglejsze jest i bardziej pojemne niż nad ciasnemi uliczkami miasteczka I pędzili tak czarni i milczący w nieregularnych grupkach, pędzili poza obręb domów. Ujrzeli las, który był czarny i milczący, jak oni, ale wieczny w swem zakorzenionem trwaniu, ujrzeli zasłonę nocy ponad dalekiemi polami. aż wkońcu zatrzymali się Spoglądali ku niebu, szukając srebrnej krzywizny nowej planety, która dzisiaj jeszcze raz się urodziła, jak wówczas w dniu stworzenia Skupili się w gęstą gromadkę otworzyli modlitewniki. Stronice lśniły się bielą, kanciaste litery sterczały przed ich oczyma czarne i sztywne śród nocnej błękitnej poświaty

I zaczęli księżycowi mruczeć pozdrowienie i kołysać swe tułowie wprzód i wtył, przyczem tak wyglądali, jakby nimi trzęsła jakaś niewidzialna burza. Kołysali się coraz szybciej, modlili się coraz głośniej z jakąś wojowniczą odwagą ciskali całkiemu niebu swe prarodzime słowa Obca im była ta ziemia, na której stali, wrogi ten las, czerniejący przeciw, nienawistne ujadanie psów, których nieufną czujność obudzili, bliski był im tylko księżyc, co urodził się dzisiaj zarówno w tym świecie, jak i w ziemi ojców. i bliski był Pan, co czuwał powszedy i tam. na ojczyźnie i tu, na wygnaniu

Głośnem: „amen“ zakończyli błogosławieństwo Podali sobie ręce, życząc szczęśliwego miesiąca. powodzenia w interesach i wyzdrowienia chorych Rozeszli się, pojedyńczo biegli do domów i znikli wgłębi uliczek za małemi drzwiami swych wykrzywionych chat Jeden Żyd tylko został: Mendel Singer

Jakkolwiek jego towarzysze rozeszli się dopiero przed kilku minutami. zdawało mu się. że stoi już tu od godziny. Oddychał niezmąconym spokojem swobody. postąpił kilka kroków naprzód. poczuł znużenie. miał ochotę położyć się na ziemi. lecz bał się nieznajomej ziemi i niebezpiecznego robactwa. któremu ta ziemia najprawdopodobniej udzieliła schronienia Przyszedł mu na myśl syn utracony: Jonasz Teraz Jonasz spał w jakichś koszarach. na słanie w jakiejś stajni. może nawet przy koniach Syn Szemarja żył po tamtej stronie wody Kto znajdował się dalej: Jonasz czy Szemarja? Debora w domu zagrzebała już dolary, a Mirjam opowiadała sąsiadom historję odwiedzin Amerykanina.

Młodziutki sierp księżyca roztaczał już mocny, srebrzysty blask; w wiernem towarzystwie najjaśniejszej gwiazdy niebieskiej sunął śród nocy. Niekiedy wyły psy i przerażały Mendla. Rozdzierały ciszę ziemi, powiększając niepokój Mendla Singera Jakkolwiek oddalony był zaledwie o pięć minut od domostw miasteczka. zdawało mu się. że znajduje się nieskończenie daleko od świata, gdzie mieszkali Żydzi Czuł się niewymownie samotny, groziły mu niebezpieczeństwa, a jednak nie był w stanie odejść Odwrócił się ku północy: tam dyszał ciemny las. Na prawo, przez wiele wiorst ciągnęły się moczary, gdzie rosły samotne, srebrzyste wierzby Na lewo pod opalowemi zasłonami leżały pola Czasami zdawało się Mendlowi, że słyszy jakiś ludzki dźwięk, dochodzący z nieokreślonego kierunku Słyszał jakieś znajome głosy i zdawało mu się, że nawet je rozumie Potem przypomniał sobie, że dawno już słyszał te słowa, i pojął, że obecnie tylko echo mu je powtarza. echo, co tak długo czekało w jego pamięci. Nagle z lewej strony coś zaszeleściło. mimo, że żaden wiatr się nie zerwał Szeleściło coraz bliżej. a Mendel mógł teraz widzieć że poruszyły się kłosy. wysokie na chłopa Jakiś człowiek skradał się zapewne śród kłosów jeśli nie jakieś ogromne zwierzę lub potwór Należałoby właściwie uciec. lecz Mendel czekał, przygotowując się na śmierć. (C. d. n.)

który przybywa z ruchu pracowników — to dekoracja.

Oczywiście utworzenia nowej partji nie można wytłómaczyć tylko żądzą karjery Mosleya i jego przyjaciół. Odzwierciedla się w niej ciężkie gospodarcze przesilenie, które nie oszczędziło również i Anglji, społeczny niepokój, który ogarnął wszystkie warstwy, rozczarowanie z powodu niedopisania starych partyj, przedewszystkiem zaś rozczarowanie do rządu Partji Pracy witanego z tak wielkiemi nadziejami. Jeśli kontynentalny faszyzm wyrósł z pauperyzacji drobnego mieszczaństwa, zbiedzonego stanu średniego, to agitacja Mosleya znajduje oddźwięk w kołach wyższego mieszczaństwa, którego synowie dziś są bezrobotni i nie mogą sobie już pozwolić na dawny zbytek z powodu kierpskiego stanu interesów fabryk ojców i zmniejszonego „kieszonkowego“.

Należy przeczekać, jakie praktyczne wyniki wykaże partja Mosleya i ilu z owych 400 kandydatów, z jakimi sir Mosley stanąć zamierza w najbliższej walce wyborczej, — ilu ich wejdzie do parlamentu. Na razie dokonywa Anglja olbrzymiemi krokami zbliżenia do kontynentu. Dawny system dwóch partyj załamał się, a w przeddzień wyborów obdarza się lud blisko pół tuzinem partyj, z których każda zamierza ukrócić chaos partyjny i przyrzeka zorganizować naród na ponadpartyjnej platformie.

W narkozie „amerykanizacji“

W „Prawdzie“, organie łódzkich sfer przemysłowych, politycznie należących do sanacji, pisze p. Jan Bobrzyński w artykule pt. „Wedle stawu grobla“:

„...Należy stanowczo kres położyć na razie wszelkim aspiracjom „amerykanizacji“, wszelkim hasłom „patrjotyzmu gospodarczego“ i wzmożenia produkcji, a natomiast nastawiać trzeba tę produkcję z konieczności — ilościowo i w metodach — do realnych warunków bytu. Nie można żyć bezterminowo fikcją i próżnem pożądaniem. Jeżeli prywatny człowiek ogranicza swe wydatki w danych warunkach, nie chcąc żyć nad stan i zbankrutować, to i całe gospodarstwo krajowe musi to uczynić. A gospodarstwo nasze chce żyć, bez żadnej wątpliwości, rozmachem produkcyjnym ponad stan i do tego swego utopijnego pożądania usiłuje wszystko naginać.

Świeci nam ciągle jeszcze miraż przedwojennego rozwoju — i w tem obecne sedno złego. Ale już sfery rolnicze pierwsze dotknięte kryzysem, a za nie nieśmiało i pewne sfery przemysłowe, zaczynają nietylko rozumieć konieczność pewnej „ekstensyfikacji“ czy „prymitywizacji“ produkcji, ale nawet stawiać tę sprawę, coprawda ze wstydliwym jeszcze szeptem — publicznie na porządku dziennym.

Wszak dawniej 10 centnarów z morgi, bez różnych fordowskich wymysłów, przynosiło rolnikom daleko więcej, niż dzisiaj 18 cetnarów zdobytych motoryzacją, fordyzacją, taylor yzacją, azotniakiem i różnymi innymi „wymysłami postępu“. To fakt, a wobec faktu usta je wszelka djalektyka.

...Im prędzej ockniemy się z narkozy gospodarczego rozmachu i staniemy na gruncie rzeczywistości, tem mniejsze będą straty w różnych działach produkcji, nieuchronne przy obecnem jej przymusowem dostosowywaniu się do siły nabywczej społeczeństwa i do kurczących się dla nas na całym świecie rynków zbytu“.

Szara publiczność na Jasnym Brzegu

(Korespondencja własna)

Monte-Carlo, w marcu

Co jest najmilsze na Jasnym Brzegu? Naturalnie i przedewszystkiem — słońce! Niestety, w korespondencji przysłać słońca nie można. Wprawdzie parę ostatnich dni było troche pochmurno, ale króciutko — zaraz potem słońce wyjrzało i zaczęło grzać z całych sił i znowu zaroiło się na wybrzeżu i promenadach od jasnych flaneli i kostjumów. W tem miejscu nie mogę powstrzymać się od uwagi, że wybitnie przeważają kostjumy niebieskie. — Kolor ten jest bardzo modny w tym sezonie. Może to płeć piękną zainteresuje.

Sezon w tym roku mniej jest ożywiony, niż w latach ubiegłych. Tak przynajmniej twierdzą hotelarze i kupcy, którzy skarżą się na małe obroty. Kryzys ekonomiczny odbija się nawet na tych miejscach beztroski i radości życia. Cała Riviera przeżywa to w mniejszym lub większym stopniu. Monte-Carlo grupuje jeszcze więcej kapitału obrotowego, w kasynie, rzecz prosta. Minęły jednak czasy wielkich, szaleńczych gier, o których się długo potem rozmawia, zrywania banków itp. Dziś publiczności nie brak, jest jednak bardziej szara i bezbarwna. Gra idzie drobna przeważnie, bez większego ryzyka. Dużo przejezdnych z Włoch, i Francji, którzy zachodzą obejrzeć kasyno i zagrać raz, dla emocji, ryzykując 50 franków, aby potem móc imponować znajomym u siebie, w kraju.

Spotyka się dużo ładnych i ładnie ubranych kobiet, nie należy jednak spodziewać się że co druga kobieta, to kokota, ubrana w model od Lanvin albo Patou, ciągnąca za sobą najmodniejszej rasy kudłatego potworka. Jest ich sporo, ale pozatem dużo, bardzo dużo jest ludzi zmęczonych, skromnych, którzy naprawdę przyjechali tylko po słońce i zasłużony wypoczynek. Nie mają zamiaru nikogo olśniewać strojami i czują się dobrze, bo stanowią dziś na Rivierze większość. W dzień mają spacery, morze i słońce, a wieczorem dużo rozrywek kulturalnych, niezbyt nawet kosztownych. Jeżeli nie w samym Monte Carlo, to na zmianę w Cannes i w Nicei zawsze są jakieś ciekawe koncerty i występy. Niedawno można było słyszeć genjalną Conchitę Supervia w „Carmen“, koncertował też przejazdem chór kozaków dońskich, nadzwyczajnie ześpiewany i muzykalny zespół.

Ostatnią sensacją był występ Jazzu pod dyrekcją Jacka Hyltona. Było to naprawdę coś przemiłego, co powinno się nazywać „propagandą radości życia“. Banda młodych i sympatycznych chłopaków zasiadła na estradzie przy swych dziwacznych instrumentach. Jack Hylton, mały grubasek, z pogodną gębą koloru ugotowanej szynki — dyryguje. Zaczynają od „cheer up and smile“ i po paru minutach nawet najbardziej zatwardziali neurastenicy i śledziennicy nie mogą się nie śmiać! Hylton, pomimo swej tuszy lekki jak piłka, zaczyna dyrygować, wytańcowywać. Poważny blondyn, wygrywający na bandjo, ciska naraz swój instrument i zaczyna na przodzie estrady wykonywać tańce akrobatyczne. Dwóch innych daje sobie ciągle kuksańce, ponury pianista zrywa się nagle od fortepianu i zaczyna ryczeć, saxofonista strzela do niego, xylofonista z uroczym uśmiechem żongluje pałeczkami, gitarzysta śpiewa, udając wstydliwą panienkę. A wszystko to nadzwyczajnie muzykalnie i rytmicznie.

Taka bije od tych chłopców pogoda, beztroska i radość życia, że cała widownia jest tem zarażona i zaczyna podśpiewywać, przytupywać i — nadewszystko — śmiać się. A czy nie powiedział wielkiej prawdy Beaumarchais: „Śmiejmy się! Kto wie, czy świat potrwa trzy tygodnie!“. **H. N.**

ZYGMUNT MESSING.

Sławni szulerzy

W dwunastoletniej mojej praktyce miałem często sposobność przyglądać się zawodowym szulerom przy ich „pracy“ i studiować ich tricki. Widziałem Niemców, Austrjaków, Polaków, Rosjan, Włochów i t. d. przy „robótce“, ale najlepszych spotkałem na Wschodzie. Są nimi mianowicie Grecy i mieszańcy. W związku z Grekami powiada jeszcze dotąd niemieckie słowo karciarskie „pracuje z Grekiem“.

W dłoni znajduje się wysortowana część kart, która stosownie do sytuacji i potrzeby rzucana bywa na talję.

W Kairze miałem sposobność wejść do klubu graczy, w którym grali przeważnie Arabowie i Grecy. Tam widziałem najbajeczniejsze tricki, których opisać wprost nie można. Zaraz pierwszego wieczoru zaproszono mnie do partji pokera. Pierwsze rundy potoczyły się zupełnie niewinnie. Potem dopiero w ruch puszczono „kanonę“. Regularna talja kart znika po zmięszaniu i przełożeniu (przez małe odwrócenie) ze stołu, a sortowana talja z kieszeni dostaje się na wierzch. Cała procedura trwa najwyżej 10 sekund. Jeden dostaje 4 chłopców, drugi same asy, trzeci „kolor“, a czwarty cztery damy, rozdający zaś — „poker'a“. Kto ma pojęcie o pokerze, zrozumie, co taka runda przynosi rozdającemu. Wystarcza, jeśli rozdający dwa razy przez cały wieczór puszcza w ruch „armatkę“. Gra toczy się bardzo wysoko od 50 piastrów (około 20 zł.) aż do 5 funtów (około 210 zł.). Jedna runda kosztować może namiętnego gracza tysiące. Ja przegrałem tylko kilka funtów, ponieważ jestem nieufny i byłem ostrożny. Rano zaprosiło mnie dwóch Arabów, bym z nimi poszedł (wietrzyli u mnie pieniądze) do pani Sarrini, Sharia Doubreh 17. Tam zastałem jeszcze kilka pań i mieszańca. Przy soda—whisky zaczęliśmy od „Chemin de fer“ (to samo, co baccarat), tylko z małemi sumkami, idącemi z ręki do ręki. Każdemu wolno tak długo zatrzymywać bank, aż przegra coup; jak zwykle, jeden miał „Vornsche“ ja „Nachmische“, zaś ten, który miał przełożyć zauważyłem elegancką „robotę“. Ponieważ i tak jestem nieufny postawiłem tylko drobną kwotę, przecież musiałem przegrać. Potem graliśmy w pokera. Tu dopiero naprawdę poznać mogłem „angielskie mieszanie“ i uboczne macherki.

Takiej „roboty“ nie widziałem jeszcze nigdy w Europie. Przegrałem kilka funtów, ale nauczyłem się za to wiele. Poszedłem potem z Lewantyńczykiem do kawiarni i wszystko mu tam otwarcie powiedziałem. Spodziewałem się oburzenia, ale on szczerzył szydersko zęby i powiedział: „Malesz“ (wszystko jedno). Podarował mi też swój bilet wizytowy i przyrzekł odwiedzić mnie kiedy w Europie. Nazywał się Shaker Salama.

W roku 1921 ciągnął „długi Adolf“ w jednym z wielkich lokalów w północnej dzielnicy Berlina „Śląską z talonem“ (loterja śląska). Posiadał jeszcze trzech „współpracowników“, którzy współdziałali, jako „podrywacze“. Specjalnością jego było wyciągać główny los (który wypłaca się pomnożony przez dziewięć), jedynie dla swoich „podrywaczy“. Umarł w roku 1925 w zakładzie dla obłąkanych, Buch.

W roku 1922 zawarłem w Berlinie znajomość z „Pipel—Erykiem“. Był już wtedy kunstmistrzem gry „Moja — twoja“. Mały szczupły (stąd pochodziło przezwisko) miał odwagę największym złodziejaszkom „przystawiać“ (wyciągnąć drugą kartę), ale tak prędko i sprawnie, że nie można było tego zauważyć.

Muszę jeszcze wspomnieć o Brunie o jednem ramieniu ((lewe ramię stracił w wojnie), który jedną ręką tak świetnie rzucał „karteczki“, jak inni dwiema, co więcej — o wiele lepiej jeszcze. Ciągnął też „Moją — twoją“ jedną ręką i „przystawiał“, co już bardzo trudną jest rzeczą.

W czasie inflacji działał w zachodniej dzielnicy Berlina tajny klub gry w ruletkę. „Frajerów“ sprowadzały po największej części „damy“, które od kierownictwa klubu otrzymywały 20 procent łącznej sumy, przegranej przez ich ofiary. Zarząd klubu składał się z 8 panów i z 4 dam, które stale siedziały „u góry“ i pilnie brały udział w grze. „Frajer“, sprowadzony do lokalu — wskutek pompy i dobrze brzmiących nazwisk gości, był przekonany, że znajduje się w najlepszem towarzystwie. Stół ruletki zaopatrzony był w elektryczny kontakt, który kierował kulką wedle woli trzymającego bank. Z powodu obawy przed policją („marwano“ tam bowiem zbyt wiele ofiar), klub widział się zmuszony zamknąć lokal po 9 miesiącach.

Słynnego szulera poznałem w roku 1924 w Wiesbaden. „Korf“ był to elegancki pan, podający się za „sekretarza“. Obserwowałem go w tym hotelu z wielkim przemysłowcem przy grze w pokera „entre deux“. W ciągu kilku godzin wygrał 7.000 dolarów. Specjalnością Korfa było zaginanie lekkie kart w czasie gry. Gołem okiem, prócz niego, nikt nie mógł zauważyć tego manewru. Z Wiesbaden wyjechał Korf do Argentyny, tam wieść o nim zaginęła.

W roku 1927 w czasie Targów Lipskich miałem przyjemność poznać braci Michalskich z Warszawy, którzy jednak pracowali tylko za porozumieniem z sobą. Karty trzymali w ręce w rozmaitych odstępach przez co znane były i karty przeciwnika.

Wszyscy, o których była tu mowa, sławni są w swoim rodzaju. Ponieważ jednak codziennie wynajduje się nowe tricki, nie można stwierdzić, kto w roku 1931 jest największym matadorem.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Syfilis w historji świata

Poniższy artykuł jest fragmentem przemówienia wygłoszonego przez rektora uniwersytetu budapeszteńskiego. Redakcja.

Poszukujący prawdy badacz historji powinien przy każdem wydarzeniu historycznem, obok innych czynników doszukiwać się również podstaw medycznych. Tak np. Allen Krause mówi, że być może zjawi się uczony, który całą historję ludzkości potraktuje z punktu widzenia wpływów epidemji na losy społeczeństw.

Niewątpliwie syfilis musi być uważany za najdonioślejszą i najbardziej zgubną epidemję. Co do źródła tej choroby, to walczą dotychczas ze sobą dwa poglądy: Według jednego z nich epidemja ta istniała już w starożytności, według drugiego została ona zawleczona przez okręty Krzysztofa Kolumba z Ameryki do Europy. Jestem zdania, że syfilis pochłaniał już ofiary przed odkryciem Ameryki. W Europie zaobserwowano tę chorobę dopiero znacznie później, a mianowicie z okazji kampanji neapolitańskiej króla francuskiego Henryka VIII, gdy w sierpniu 1494 roku z armji, liczącej 30 tysięcy żołnierzy, 22 tysiące pochłonęła epidemja.

Początkowo lekarze przypuszczali, że mają do czynienia z nawrotem epidemji trądu; jednakże bardziej doświadczeni lekarze szybko się zorjentowali, że nie mieli jeszcze do czynienia z tą chorobą. Zbiegli żołdacy awanturnicy i kurtyzany szerzyli syfilis w przerażającym stopniu. Bardzo szybko zmieniła się mentalność człowieka: ubiór i moda uległy zmianie, ponieważ trzeba było ukryć wyrzuty skórne, wrzody i ropienie. Ludzie stali się nieufni, mrukliwi, przesądni i fanatyczni. Ustały turnieje rycerskie, zamilkli pieśniarze, zamknięte zostały wspólne kąpiele. Zapanowała niepodzielnie pruderja, nieufność i niechęć do otoczenia.

Za jeden ze skutków tej epidemji wenerycznej należy uważać również powstanie kościoła anglikańskiego. Król Henryk VIII i jego młoda małżonka ulegli zarazie, to też małżeństwo to pozostało bezdzietne. Stęskniony za następcą tronu władca Anglji żenił się kilkakrotnie, a ponieważ papież nie udzielał rozwodów, kazał stracić swe nieszczęśliwe żony, lub wyganiał je z kraju. W ten sposób dochodzi do zerwania z kościołem katolickim; owładnięty coraz bardziej chorobą król staje się krwiożerczym tyranem i cały kraj oddycha z ulgą, kiedy wreszcie Henryk VIII umiera w wieku lat 55. Ale również król hiszpański Filip II i jego żona są zarażeni. Na tej drodze skończyły się związki i pokrewieństwa pomiędzy panującemi dynastjami Anglji i Hiszpanji i na pierwszy plan wysunęła się dynastja Habsburgów. Francja wybiła się na pierwsze miejsce. Hiszpanja cofała się coraz bardziej, a Anglja z państwa kontynentalnego stała się państwem morskiem.

Po odkryciu Ameryki przychodzi kolej na ocean Spokojny. Portugalscy, hiszpańscy podróżnicy odkrywają różne grupy wysp i zarażają tubylców. Zaraza ogarnia również południe Europy, szczególnie Bałkany. Fatalna sytuacja wytwarza się również na Węgrzech. Po wojnach z Turkami osiedlają się tam masy stłoczone zarażonych hord ludzkich ze wszystkich stron. W roku 1782 pewien profesor uniwersytetu węgierskiego żądał przeprowadzenia częstych badań mieszkańców, izolacji chorych w szpitalach, uświadomienia ludu i wynagradzania cnotliwej młodzieży. Podczas wojny wolnościowej minister handlu skarżył się, że dwie trzecie chorych w wojsku cierpi na syfilis.

Największych spustoszeń dokonał syfilis bodaj w dziedzinie duchowej. Liczba wybitnych uczonych, pisarzy i artystów, zniszczonych przez tę chorobę w pełni sił twórczych, jest olbrzymia. Przychodzą mi na myśl „Upiory“ Ibsena, kiedy myślę o zniszczonej karjerze Heinego, Ebersa, Lenaua, Daudeta, Guy de Maupassanta, Markarta, Maneta, Gauguina Władysława Paala, Munkaczyego i poety węgierskiego Adyego. Jakże wyrozumiale wobec wielu z tych ludzi uspasabia nas wiadomość o ich cierpieniach. Ileż nieprzyjemnych rysów możemy naprzykład zetrzeć z Andrzeja Ady, wiedząc, że paraliż postępowy w ciągu 10 do 15 lat bez przerwy dręczył jego organizm oraz duszę i kazał mu mówić i czynić takie rzeczy, za które biedny chory nie był już odpowiedzialny.

Z najnowszych czasów chciałbym wymienić jedynie dwie postacie mężów stanu: Lenina i Wilsona. Obaj snuli projekty, które miały uszczęśliwić ludzkość. W. B. Pitkin, profesor uniwersytetu Columbia, pisze o Wilsonie, że w nocy dręczyły go halucynacje.

Europa środkowa na szczęście przeszła już przez najniebezpieczniejsze stadjum zarazy syfilisu; organizmy uodparniają się coraz bardziej, a symptomy choroby zanikają. Z drugiej strony wiedza lekarska uczyniła na drodze zwalczania syfilisu cudowne postępy. Ale do pracy nad uwolnieniem ludzkości od tej zarazy musi stanąć nietylko medycyna, lecz także moralny i naturalny tryb życia.

Dr. L. Nekam.

Odpowiedzi redakcji

20-LETNIA, TARNÓW. 1) Myć włosy możliwie rzadko, natomiast w skórę głowy, pomiędzy włosy, wcierać codziennie spirytus salicylowy. Ponadto naświetlać głowę intensywnie lampą kwarcową. — 2) Najlepiej kremów żadnych ani maśc nie stosować, a poprostu wybielić cerę perhydrolem w spirytusie (na receptę lekarza). — 3) Przed wyjściem z domu pokrywać nos cieniutką warstwą pudru, który stanowi osłonę przed zimnem. — 4) Jedynym środkiem jest wygodne, obszerne obuwie. — WIEŻA BABEL: 1) Nacierać codziennie spirytusem kamforowym. — 2) Patrz „20-letnia, Tarnów“, punkt 1. — 3) i 4) Wymagają zbadania. — N. S. STAŁA CZYTELNICZKA ZE LWOWA: Trzeba dbać o uregulowanie wypróżnień: czasem dobrze robią gorące kąpiele nóg. Pozatem proszę zapytać Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane przepisać Pani któregoś z preparatów jajnikowych, znajdujących się w handlu aptecznym (thelyganu, oboglandolu lub innych). — STAŁA ABONENTKA N. DZ. Z ULICY ZIELONEJ: Sam opis, podany nam przez Panią, nie wystarcza; w takich wypadkach bez obejrzenia i zbadania gardła trudno zabierać głos. — S. SUCHARD: Medycyna nie zna środka o podobnem działaniu. — ADELA: O ile nam wiadomo, istnieje w Krakowie przedsiębiorstwo, dostarczające mleka pasteuryzowanego w butelkach do domu. Niestety, adresu tej firmy nie znamy, ale wózki jej widnieją się dość często po ulicach. — NIEZAPOMINAJKA: Wskazane krótkie, gorące nasiadówki. Pozatem dbać należy o uregulowanie wypróżnień. Gdyby dolegliwość mimo to dalej nie ustępowała, trzeba będzie stwierdzić, czy przyczyną nie są robaki w jelicie, a nadto zbadać mocz. — ROMAN Z TARNOWA: Jedyną radą jest higjeniczny tryb życia, dużo sportu, ruchu na świeżem powietrzu, a ponadto — uregulowanie życia płciowego. — D. W. M.: 1) Bez opukania i osłuchania płuc nie można w tej sprawie zabierać głosu. — 2) Myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych pryszczów. — 3) Noszenie okularów przy zdrowych oczach jest niedorzeczne i — co ważniejsza — szkodliwe. — NIESZCZĘŚLIWY MŁODZIENIEC: Uprawiany nadmiernie często nałóg ten prowadzi do wyczerpania nerwowego, a nawet fizycznego. Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Romanowi z Tarnowa“. — ELLY 310: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — 2) Patrz „20-letnia, Tarnów“ punkt drugi. — 3) Jest to problem bardzo trudny, najczęściej nierozwiązalny. — 4) Co do twarzy, to najlepiej uciec się do pomocy elektrolizy lub diatermji. Stosowanie tych metod na nogach byłoby zbyt kosztowne; wobec tego radzimy tylko uczynić włosy mniej widocznemi, a to przez utlenienie ich perhydrolem. — 4) Zmywać pachy rano i wieczór wodą z octem, a następnie zaraz pudrować obficie zasypką z tannoformem (na receptę lekarza). — ZĄB RETENCYJNY: I owszem, jak długo otworem w dziąśle jest niezarośnięty, nie trzeba tracić nadziei, że ząb retencyjny się pokaże. Wypadki takie zdarzają się, aczkolwiek — trzeba to zaznaczyć — nie zawsze. — MĘŻATKA: Zmarszczki na twarzy usuwa doskonale nagrzewanie diatermją przy pomocy t. zw. maski, co jest jednak związane z dość dużemi kosztami. Co do wągrów — patrz „D. W. Z.“ punkt 2. — BIANKA Z TARNOWA: Intensywny wysiłek umysłowy, jakim jest forsowne uprawianie nauki, może się czasami przyczynić do wywołania tej dolegliwości. Proszę się zastosować do rad, udzielonych „20-letniej, Tarnów“ punkt 1. Trzeba się liczyć z serją naświetlań (conajmniej 20) w odstępach co 3—4 dni. — STAŁA CZYTELNICZKA A.: Są to stany nerwowe, które pod opieką wytrawnego neurologa łatwo miną. Na odległość nic nie można radzić w takich sprawach.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 16 MARCA

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy, PAT. 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor., 13,40 Odczyt pt. „Jak urządzać wystawy sklepowe“ wygł. p. M. Jędral, 14.20 Kom. gosp. 14.40 Dla maturzystów, 15 Odczyt dla maturzystów, 15,35 Przegl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,10 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt pt. „Zagubione wyspy“ wygł. Dr. J. Smoleński, 17,45 Recital H. Schwarzenberg- Czerny siedmioletniej pianistki (Beethoven, Merdelsohn, Schumann, Grieg), 18,15 D. c. koncertu muz. lekkiej z kawiarni „Gastronomja“. 18.45 Rozmaitości, komun. 19.10 Skrzynka i giełda rolnicza, 19,25 Gramof. 19.40 Dziennik prasowy. 20 Feljet. 20,15 „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi Dr. A. Bar, 20,30 Odczyt muz. 20,45 Opera „Verbum Nobile“ St. Moniuszki. W wykon. P. R. 22 Feljet. 22,15 Gramof. 22.50 Komun. 23 Muz. tan.

Warszawa (1411.7) 11.40 Przegl. prasy PAT. 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14.40 Dla maturzystów, 15 Odczyt dla maturzystów, 15.35 Przegl. komunik., 15,50 Lekcja j. franc. 16.10 Komun. 16,15 Dla dzieci, 16.45 Gramof. 17,15 Odczyt (p. Kraków), 17,45 Muz. lekka, 18.45 Rozmait. 19.10 Skrzynka rolnicza, 19,25 Gramof. 19.40 Dziennik prasowy, 20 Feljet. 20,15 Kwadrans buchaltera. 20.30 Odczyt muz. 20,45 Opera (p. Kraków), 22 Feljet. 22,15 Gramof. 22,50 Komun. meteor. 23 Muz. lekka.

Katowice (408.7) 11,40 PAT. 11,58 Sygnał. Hejnał, 12,10 Gramof. 13.1T Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14.40 Odczyt dla maturzystów, 15,20 Kom. 5,35 Przegl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt, 17,45 Muz. lekka, 18,45 D. c. powieści, 19 Rozmait. 19,15 Odczyt. 19.40 Dziennik prasowy. 19,55 Komun. 20 Feljeton. 20,15 Kwadrans buchaltera, 20,30 Odczyt muz. 20,45 Opera (p. Kraków), 22 Feljet. 22,15 Intermezzo muzyczne. 22.50 Kom. meteor. 23 Odczyt w jęz. franc.

Wiedeń (516,3) 15.20. 17.30. 19,30, 20. 21,55 Muz.
Budapeszt (550,5) 9.15. 12.05. 17.20. 19.30 Muz.
Königswusterhausen (1635) 16,30, 20, 0,30 Muz.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Terminarz rozgrywek ligowych

Terminarz rozpoczynających się w bież. miesiącu rozgrywek ligowych został jak niżej ustalony. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

I. KOLEJKA

22 marca: Polonja — Cracovia, Garbarnia — Warszawianka.

29 marca: Lechja — Garbarnia, Warta — Polonja, Warszawianka — Wisła, Ł. K. S. — Legja, Cracovia — Czarni.

5 kwietnia: Pogoń — Garbarnia, Ruch — Lechja.

11 kwietnia: Warszawianka — Legja.

12 kwietnia: Garbarnia — Legja, Czarni — Ruch, Ł. K. S. — Cracovia, Wisła — Warta, Pogonia — Lechja.

19 kwetnia: Legja — Warszawianka, Ł. K. S. — Polonia.

26 kwietnia: Cracovia — Legja, Lechja — Polonia — Wisła, Warta — Pogoń.

3 maja: Pogoń — Wisła, Legja — Lechja, Garbarnia — Cracovia, Warta — Ł. K. S., Ruch — Polonia.

14 maja: Czarni — Warta, Ł. K. S. — Pogoń, Warszawianka — Ruch, Garbarnia — Legja.

17 maja: Lechja — Warta, Polonja — Czarni, Ł. K. S. — Warszawianka, Ruch — Pogoń, Cracovia — Wisła.

22. maja: Warszawianka — Polonia.

24 maja: Wisła — Czarni, Pogoń — Cracovia, Ruch — Ł. K. S.

31 maja: Pogoń — Czarni, Warszawianka — Cracovia, Warta — Garbarnia, Wisła — Lechja, Ruch — Legja.

4 czerwca: Lechja — Ł. K. S., Legja — Wisła, Garbarnia — Polonia.

7 czerwca: Czarni — Ł. K. S., Cracovia — Warta, Polonia — Pogoń,

21 czerwca: Warszawianka — Warta, Wisła — Ruch, Lechja — Cracovia, Garbarnia — Czarni.

28 czerwca: Czarni — Warszawianka.

12 lipca: Warszawianka — Lechja, Warta — Ruch, Garbarnia — Ł. K. S., Pogoń — Legja.

19 lipca: Legja — Czarni, Ruch — Garbarnia.

II. KOLEJKA

19 lipca: Lechja— Warszawianka.

26 lipca: Wisła — Ł. K. S., Warszawianka— Czarni.

2 sierpnia: Czarni — Lechja, Wisła — Pogoń, Legja — Ruch.

8 sierpnia: Cracovia — Lechja.

9 sierpnia: Garbarnia — Ruch, Pogoń — Ł. K. S., Warta — Warszawianka.

17 sierpnia: Czarni — Polonia, Warszawianka — Ł. K. S., Ruch — Wisła.

16 sierpnia: Lechja — Polonja, Garbarnia — Pogoń.

23 sierpnia: Czarni — Legja, Polonia — Ruch, Cracovia — Warszawianka, Warta — Lechja.

30 sierpnia: Czarni — Garbarnia, Legja — Ł. K. S.. Wisła — Polonia, Warta — Cracovia.

3 września: Warszawianka — Polonja.

6 września: Czarni — Pogoń, Legja — Garbarnia, Wisła — Cracovia, Ł. K. S. — Lechja, Ruch — Warta.

13 września: Czarni — Wisła, Polonia — Legja, Warszawianka — Pogoń, Garbarnia — Warta, Ł. K. S. — Ruch.

27 września: Lechja — Wisła, Cracovia — Pogoń, Polonia — Warta, Ł. K. S. — Garbarnia.

4 października: Ł. K. S. — Czarni, Cracovia — Garbarnia, Lechja — Legja, Warta — Wisła.

11 października: Legja — Cracovia, Garbarnia — Wisła, Pogoń — Polonja, Warta — Czarni.

18 października: Polnja — Garbarnia, Pogoń — Lechja, Ł. K. S. — Warta, Wisła — Legja, Ruch — Czarni.

1 listopada: Pogoń — Ruch, Warszawianka — Garbarnia, Cracovia — Polonja, Warta — Legja.

8 listopada: Polonja — Ł. K. S., Pogoń — Warta, Ruch — Cracovia, Wisła — Warszawianka.

22 listopada: Lechja — Ruch, Cracovia — Ł. K. S., Legja — Warszawianka.

Ze sportu żydowskiego

WAJNGARTEN I MINC z łódzkiej Bar Kochby poprawili ponownie rekordy polskie w dźwiganiu ciężarów na zawodach ciężkoatletycznych Pomorze—Łódź w Bydgoszczy.

DR. SZARGEL objął ponownie kierownictwo sekcji piłkarskiej lwowskiej Hasmonei, która niewątpliwie starać się będzie o odzyskanie dawnego stanowiska. Pozyskiwanie dobrych graczy już się rozpoczęło. — Presser z łódzkiego Hakoahu wstępuje do Hasmonei.

DRUŻYNA PIŁKARSKA MAKKABI KRAKOWSKIEJ otrzymała liczne zaproszenia do rozegrania meczów poza Krakowem. — Z początkiem kwietnia grać będzie Makkabi dwa dni we Lwowie z Hasmoneą i drugą jeszcze drużyną, naturalnie ligową, bo wszystkie 3 lwowskie są ligowemi. Piłkarze Makkabi winni rozpocząć intensywne przygotowania

FRUCHTMAN (Hagibor) wybija się ostatnio pośród lekkoatletów Przemyśla

NA WALNEM ZEBRANIU „DRORU“ LWOWSKIEGO wybrano zasłużonego inż. Zinna prezesem Towarzystwa, obchodzącego w roku bieżącym 30-letni jubileusz istnienia.

SEKCJA NARCIARSKA MAKKABI KRAKÓW urządziła ostatnio znowu szereg wycieczek, obesłanych bardzo licznie. Kilka partyj wybrało się równocześnie na Turbacz, Halę Gąsienicową, Jałowiec, do Suchej, Zakopanego i Rabki. Ekspedycja w sprawie definitywnego wytyczenia punktu pod schronisko wróciła z pozytywnemi rezultatami.

Z OKAZJI ZAWODÓW Oddziału zakopiańskiego Makkabi krakowskiej i walnego zebrania tegoż bawił w Zakopanem ubiegłego tygodnia prezes Makkabi krakowskiej, p. Dr. Leser i odbył konferencję z przewodniczącym okręgu podhalańskiego płk Wagnerem w sprawie pomocy i współpracy dla Makkabi i jej oddziału.

KONFERENCJA MAKKABI W OKR. URZĘDZIE WF. KRAKÓW. Ubiegłego tygodnia odbyli reprezentanci Makkabi krakowskiej, pp. prezes Dr. Leser . ferencję z szefem Okręg Urzędu WF p. płk. Woja efrencję z szefem Okręg. Urzędu WF. p. pułk. Wojakowskim w sprawie budowy własnego schroniska narciarsko—turystycznego w paśmie jałowieckiem, planu wielkiego obozu letniego Makkabi i ćwiczeń zawodników Makkabi na hali zwierzynieckiej w dawniejszej konnej ujeżdżalni wojskowej. Konferencja rokuje nadzieję na uzyskanie pomocy Okręg. Urzędu WF., zależnej od planu ogólnego i budżetu obozów letnich, oraz przydziału budżetowego na rok 1931/32 ze strony PUWF-u. Ćwiczenia na hali będą natychmiast udostępnione i zapaśnicy, bokserzy, oraz lekkoatleci Makkabi będą z niej korzystali.

Rozmaitości zagraniczne

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ŚWIATA odbędą się w roku bieżącym w myśl uchwały Kongresu UCI (Union Cycliste Intern.) w Kopenhadze w czasie od do 30 sierpnia.

TOUR DE FRANCE obejmować będzie w roku bieżącym nietylko wyścigi kolarskie ale i automobilowe, motocyklowe i samolotowe.

Wiadomości krajowe

POLSKA posiada 118 Towarzystw kolarskich, 16 torów, 759 licencjonowanych zawodników. 548 biegów dotychczas organizowanych.

FREYER (Cracovia), zwycięzca maratonu lekkoatletycznego, przeszedł do warszawskiej Polonji.

JĘDRZEJOWSKA ma brać udział w największych turniejach tenisowych świata, a to międzynarodowych mistrzostwach Francji i mistrzostwach świata we Wimbledonie. Udział polskiej mistrzyni tenisowej w tych wybitnych imprezach dowodzi, że uważaną jest już obecnie za pierwszorzędną rakietę Europy.

TRIUMF POLSKICH BOKSERÓW nad węgierskimi mistrzami Europy w ostatnim meczu poznańskim (10:6 pkt.) jest jednym z największych sukcesów polskich na międzynarodowej arenie sportowej. Polski boks uzyskał dzięki ostatnim zwycięstwom dominujące stanowisko w światowym boksie amatorskim.

OLBRZYMIA HALA UJEŻDŻALNI przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie urządzona została dla użytku ćwiczeń cielesnych. Cały Okręg. Urząd WF i PW, oraz Ośrodek WF. i PW w Krakowie przenoszą się tamże. Hala zwierzyniecka stanie się placówką centralną wychowania fizycznego w Krakowie, do dyspozycji wszystkich klubów sportowych które winny z niej korzystać w jak najwybitniejszej mierze.

OKRĘG. URZĄD WF I PW W KRAKOWIE dąży do uruchomienia w roku bieżącym pływalni w Łobzowie (w szkole podchorążych) o rozmiarach, umożliwiających racjonalny trening pływacki. Ponad to ma być na zimę wybudowane w Zwardoniu schronisko narciarskie na 100 łóżek, dostępne nietylko dla wojskowych, ale i Towarzystw sportowych.

ZARZĄD PZPN-u postanowił na posiedzeniu 24 lutego b. r. wycofać olskę z rozgrywek o puhar amatorski środkowej Europy, gdyż mecze te poza wątpliwą dla nas wartością sportową nie są wcale brane w rachubę w międzynarodowej opinji sportowej Europy, — a ryzyko finansowe jest bardzo niewspółmierne.

Sport zimowy

GROTTUMSBRATEN JEST NURMIM NART. Od roku 1920 począwszy triumfuje on po raz siódmy na największych zawodach narciarskich świata w Holmenkollen, jest ponadto mistrzem Olimpijskim i Europy, ma już lat 37 i mimo to w biegach, jak i skokach przewyższa elitę światową.

ZOGG zdobył ponownie mistrzostwo narciarskie Szwajcarji, **Bosio** takowe Austrji.

NAJDUŁUŻSZY WYŚCIG NARCIARSKI ŚWIATA, bieg króla Wazy na 90 klm. wygrał Szwed Ströhm w czasie 6,37'17 godz.

PRASA WARSZAWSKA ogłosiła Legję mistrzem hokejowym Polski, ze względu na lepszy stosunek bramek przy równości punktów (5) z AZS-em warszawskim, który widocznie nie bardzo jest lubianym, inne zaś pisma ogłosiły AZS mistrzem. Oficjalnie PZHL zarządził dogrywkę finałową między AZS-em a Legją na 15 b. m., celem wyeliminowania mistrza.

RODZINA MARUSARZÓW (3 zawodników SNTT) wybija się obecnie w biegach i skokach narciarskich na czoło polskich narciarzy. Młodziutcy Marusarze niewątpliwie poprawią jeszcze poziom polskiej klasy narciarskiej, za nimi stoi już cała falanga młodzieży i dzieci obojga płci, która panuje wszechwładnie w Zakopanem i wogóle Beskidach. Ta masa narciarska na ulicach i stokach — to przyszła gwardja PZN-u. Postępy narciarskie wszerz są olbrzymie. Za niemi przyjdą i wyniki.

DRUŻYNA HOKEJOWA POZNAŃSKIEGO AZS-u rewelacja mistrzostw katowickich i zdobywca trzeciego miejsca, otrzymała zasłużenie puhar naczelnika prasowego Min. Spraw Zagr. p. Chrz nowskiego za najbardziej zespołową i fair grę.

LTC PRAHA zdobył mistrz [illegible] owe Czechosłowacji na rok 1931.

CIEKAWĄ JEST RZECZ [illegible] najszybsi narciarze i łyżwiarze ś[illegible] ttumsbraten i Thunberg, którzy od szeregu [illegible] doścignieni — dzierżą prym w sportach zimowych mają już 37 38 lat. U nas w takim wieku siedzą już sportowcy byli gnuśnie przy piecu i zarzucają aktywny sport w 25 roku życia, czując się starymi... no i... dla „fasonu“

AZS. (Warszawa) mistrzem hokejowym Polski

AZS — LEGJA 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Katowice 15. 3. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyły się tu na sztucznym torze lodowym w późnych godzinach wieczornych zawody finałowe o hokejowe mistrzostwo Polski między dotychczasowym długoletnim mistrzem **AZS z Warszawy — a jego obecnym najpoważniejszym konkurentem Legja warszawską.** Walka rozpoczęła się wobec 800 zaledwie widzów spokojnie w pierwszym tercecie, stała się szybszą i żywszą w drugiej części, przyczem AZS przeważał kombinacyjnie, w trzeciej części zdenerwowana Legja przeszła do gry brutalnej, co jednak przy wzrastającej przewadze AZS'u nie uchroniło jej od klęski na skutek zwycięskiego strzału Adamowskiego. Sędziował dobrze p. Szeranc z Krakowa.

ZAWODY NARCIARSKIE MIĘDZYKLUBOWE W ZAKOPANEM

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się w Zakopanem międzyklubowe zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu podhalańskiego związku narciarskiego, zorganizowany przez S. N. Wisły. Na mecz ten złożyły się:

I. 14 klm. bieg zespołowy. Startowało 5 zespołów po 5 zawodników, 1) Wisła, 2) SNTT I., 3) SNTT II., 4) SN Sokoła.

II. bieg zespołowy pań na 3 km. 1) SNTT, 2) Wisła

III. bieg 14 km indywidualny. 1) Motyka Zdz. (Wisła), 2) Skupień Stan. (SNTT), 3) Berych (SNTT) 4) Michalski (Wisła), 5) Orlewicz (Wisła), 6) Gabryś (Wisła), 7) Polankowy (SNTT), 8) Skupień Jan (SNTT)

IV. bieg 3 km pań indywidualny. 1) Stopkówna (SNTT), 2) Wilżanka (Wisła), 3) Ziętkiewiczowa (SNTT), 4) Fischerowa (SNTT), 5) Szostakówna (SNTT), 6) Bocheńkówna (Wisła), 7) Burnatówna (Wisła).

V) Konkurs skoków zespołowych do biegu złożonego. Startuje po 3 zawodników z klubu. 1) SNTT (trzej Marusarze), 2) Sokół, 3) Wisła

W klasyfikacji końcowej po obliczeniu not zespołów z biegu 14 km i skoków 1) SNTT, 2) Wisła, 3) Sokół.

W konkursie otwartym skoków najlepsze wyniki indywidualne 1) Łuszczak, 2) Marusarz Andrzej, 3) Marusarz Stan.

Krakowskie mecze footballowe

Podczas gdy **Cracovia i Garbarnia** tuż przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych nie chcąc forsować swych jedenastek wybierają słabe teamy, jakby „sparringspartnerów" dla wyćwiczenia swych ataków i oczywiście gładko zwyciężają, a mianowicie:

Cracovia—Soła (Oświęcim) 20:0 (11:0)

Garbarnia—Zwierzyniecki 7:0 (3:0)

nie dając jednakowoż jeszcze probierza swej obecnej siły, którą dopiero sukcesywnie wykażą w bojach ligowych, — to **Wisła**, wyrobiwszy sobie kondycję w początkowych meczach treningowych, spróbowała obecnie swych sił z równorzędną drużyną warszawską, na co mogła sobie pozwolić, dysponując swym wypróbowanym, jednolitym zespołem.

Wisła—Legja (Warszawa) 2:2 (2:2)

Wisła wystąpiła do tych towarzyskich zawodów bez Balcera i Koźmina, Legja zaś bez Łoszewskiego, ze Szallerem na prawym łączniku i Jesionka (dawniej Garbarnia) w miejsce chorego Ziemiana. Gra de facto była niemożliwą. Niebywałe błoto i rozmokły grząski teren stanowiły dla obu stron faktyczny przedmiot walki, z powodu czego skrócono mecz na 2X po 30 minut. Bramki dla Wisły strzelili Kisieliński z karnego i Reyman, dla Legji Cebulak i Szaller.

• • •

Wiedeń, 15. 3. PAT. Zawody w piłkę nożną: Austrja—Wacker 4:0, (2:0) Vienna—AC 8:2 (2:1), Rapid—Admira 3:3 (2:1), WAC—Nicholson 3:2 (2:1), Sportklub—Slovan 9:3 (5:1).

Ponura zbrodnia na przedmieściu Krakowa

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rozeszła się po Krakowie lotem błyskawicy wiadomość o ponurej tragedji, jakiej widownią było mieszkanie w suterynie przy ul. Różanej l. 7 na Dębnikach. Mieszka tam przy swych rodzicach 30-letni Andrzej Wojtaszek, do niedawna funkcjonarjusz miejskiej straży pożarnej. W niedzielę około godz. 9-ej rano odwiedziła go 22-letnia Helena Wypych, robotnica, zamieszkała przy ul. Senatorskiej l. 17 na Zwierzyńcu, uchodząca wśród znajomych jego za jego narzeczoną. Razem z narzeczonym przebywał z izdebce Wojtaszków mieszczącej się w suterynie, ojciec Andrzeja, reszta rodziny bawiła poza domem. W pewnym momencie, około godz. 10-ej rano, Andrzej porosił ojca, by wyszedł na ulicę i kupił mu gazetę. Ojciec uczynił zadość prośbie syna i opuścił mieszkanie. Kiedy po kilkunastu minutach wrócił, oczom jego przedstawił się **straszny widok.**

Na podłodze leżała w kałuży krwi Wypychówna a obok, również straszliwie pokrwawiony, syn jego Andrzej. Zrozpaczony ojciec wybiegł na ulicę i zaalarmował sąsiadów, którzy wezwali lekarza pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć Wypychówny wskutek poderżnięcia gardła brzytwą i zmiażdżenia głowy uderzeniami siekiery. **Sprawca zbrodni, strażak Wojtaszek, który po straszliwym czynie targnął się na swe życie, podcinając sobie gardło, dawał jeszcze słabe oznaki życia.** Przewieziono go do szpitala chirurgicznego, gdzie natychmiast dokonano operacji. Stan jego jest ciężki.

Jak się dowiadujemy, Wojtaszek został z dniem 1 lutego br. zwolniony ze straży pożarnej, gdyż został przez lekarza uznany za niezdolnego do służby. Od pewnego czasu zdradzał mianowicie Wojtaszek objawy anormalności umysłowej **i na tem tle niewątpliwie dokonał straszliwej zbrodni, której ofiarą padło młode życie ludzkie.** Możliwe są również nieznaski między narzeczonymi na tle miłosnem, które doprowadziły do tak tragicznego epilogu.

Powszechny spis ludności w Polsce — 1. grudnia br.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalony został projekt noweli do ustawy o organizacji statystyki administracyjnej państwa. W myśl tej uchwały, przeprowadzony będzie w dniu 9 grudnia br. II powszechny spis ludności. Pierwszy spis odbył się w Polsce w roku 1921. Dane statystyczne na nim oparte, są dzisiaj nietylko przestarzałe, ale i niekompletne, nie obejmują bowiem ani terytorjum Śląska, ani trzech powiatów Wileńszczyzny. Braki te dają się coraz dotkliwiej odczuwać wgospodarce państwowej.

Uchwała Rady ministrów ws prawie przeprowadzenia spisu ludności zostanie przedłożona Sejmowi do aprobaty. Na wydatki, związane ze spisem ludności przewidziano w budżecie na rok 1931—32 kwotę 4 miljonów zł. Opracowanie wyników spisu potrwa conajmniej dwa lata.

Dwaj abiturjenci szkoły handlowej
w roli bandytów

Łódź, 15. 3 PAT. W ostatnich dniach śledztwo ustaliło, że jakichś dwóch osobników planuje napad rabunkowy na listonosza pieniężnego. Dwóch funkcjonarjuszy urzędu śledczego zaopiekowało się zdaleka listonoszem pieniężnym Michalskim. Koło godz. 10-tej rano, gdy Michalski wchodził do jednej z firm przy ul. Piotrkowskiej, z za węgła muru wystąpiło dwu napastników, **uzbrojonych jeden w rewolwer, a drugi w młotek i usiłowali listonoszowi odebrać torbę z pieniędzmi. W tym momencie zjawili się wywiadowcy i napastników ubezwładnili.** Michalski miał przy sobie około 17 000 zł. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, **że napastnikami są dwa abiturjenci miejscowej szkoły handlowej, 18-letni Zygmunt Gwizdal i 19-letni Henryk Lutowsławski.** Zeznali oni, że na pad planowali już od dłuższego czasu, przyczem zaznaczyli, **że rewolwer użyty miał być tylko w ostateczności.**

Warszawa, 15. 3. PAT. Dziś odbyło się w Warszawie szereg uroczystych akademij ku czci marszałka Piłsudskiego z okazji jego imienin. Sale gdzie odbywały się akademje, przepełnione były publicznością, która spontanicznie manifestowała na cześć Wodza Narodu. Na program złożyły się okolicznościowe przemówienia oraz produkcje artystyczno wokalne. W teatrze „Wesoły Wieczór" zagaił akademję wicemarszałek senatu Bogucki, który zobrazował pełną poświęcenia dla Polski postać marszałka Piłsudskiego, wznosząc w zakończeniu okrzyk na jego cześć podchwycony entuzjastycznie przez publiczność. W tym momencie orkiestra 1. p. szw. odegrała hymn narodowy, a następnie „Pierwszą Brygadę". Po odegraniu Brygady nastąpiły produkcje artystyczne.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 51	MARZEC 16 Poniedziałek 28 Adar 5691	Zachód słońca 17 m. 40

UROCZYSTA AKADEMJA „ODBUDOWY I SAMOPOMOCY."

odbyła się w dniu wczorajszym wobec licznego audytorjum w sali reprezentacyjnej Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie. Akademję otworzył imieniem Komitetu akcji „Odbudowy i Samopomocy" w Krakowie p. Dr. Józef Steinberg, witając gości prof. Dra Schorra i wiceprezesa Mayzla z Warszawy, z władz miejscowych pp. wiceprezydenta miasta Ostrowskigo, radcę Wolanieckiego z województwa, p. Grochowskiego ze Starostwa grodzkiego, naczelnika Wydz. Opieki Społ. Magistratu radcę Dra Wesselyego, reprezentantów Gminy żydowskiej i Bnej-Brithu, oraz licznie zebranych reprezentantów organizacyj i instytucyj krakowskich. Przewodnictwo Akademji objął prezes Rady Gminy Żyd. p. **Dr. Fischlowitz,** poczem wygłosili referaty nadrabin prof. Dr. Schorr i wiceprezydent rady miejskiej **Mayzl** z Warszawy. Pracę Centosu i TOZ-u przedstawił wkońcu prezes **Dr. Steinberg,** poczem apelem o poparcie powyższej akcji ratowniczej zamknął przewodniczący **Dr. Fischlowitz** akademję, która pozostawiła u zebranych silne wrażenie.

Odkrycie cennego źródła w Krynicy

Geolog krakowski, prof. dr. **Nowak** natrafił w Krynicy na ślad solanki gazującej, **jaką w całej** Europie posiada tylko niemieckie uzdrowisko **Bad** Nauheim. Odkrycie to ma olbrzymie znaczenie dla przyszłego rozwoju Krynicy, **która już dziś posiada nader liczne wody, jak zdrój Zubera, czterokrotnie silniejszy od Vichy i inne. Gruntowne wiercenia rozpoczną się już w lecie br. i jeśli dadzą** rezultaty jakich spodziewa się **dr. Nowak, wówczas Krynica staniecodrazu w rzędzie uzdrowisk o światowem znaczeniu.**

WYJAZD MIN. PRYSTORA DO KRYNICY

Minister przemysłu i handlu, płk. **A. Prystor,** wyjechał dnia 15 bm na zlecenie lekarzy do Krynicy celem przepoawdzenia kuracji. Na **czas nieobecności** min. Prystora kierownictwo **ministerstwem** przemysłu i handlu objął **podsekretarz stanu,** inż. Józef Kożuchowski.

JEDNO- I DWUIZBOWE MIESZKANIA INWALIDÓW ZWOLNIONE OD PODATKU LOKALOWEGO

Wobec nadchodzącego terminu płatności podatku lokalowego za nowy kwartał, Związek Inwalidów Wojennych R. P. przypomina, że mieszkania jedno- i dwuizbowe, zajmowane przez inwalidów wojennych oraz wdowy i sieroty po poległych, które pobierają zaopatrzenie z skarbu państwa, zwolnione są od tego podatku. Od podatku lokalowego zwolnieni są inwalidzi wojenni oraz wdowy i sieroty po inwalidach zajmujące nie więcej, niż dwuizbowe mieszkanie, bez względu na dochody lub majątek. Z ulgi tej nie korzystają tylko inwalidzi, którym renta została zawieszona, lub też skapitalizowana.

Powtórzone z części wczorajszego nakładu).

Wyspa Leukos zapada się

Ateny, 15. 3. (R) W pobliżu wioski Hagios Petros na wyspie Leukos **zapadła się ziemia na przestrzeni 8 tysięcy metrów kwadratowych.** Także w innych okolicach tej wyspy zapada się ziemia w głąb morza. Wiele sadyb ludzkich jest poważnie zagrożonych.

Igraszki z liczbami

Liczba 142857 posiada dziwną właściwość. Pomnożona przez pewne inne liczby, pozostaje ona w swoim cyfrowym składzie niezmieniona, a nawet następstwo cyfr po sobie pozostaje bez zmiany. Oto przykład:

$$142857 \times 2 = 285714$$
$$\ldots \times 3 = 428571$$
$$\ldots \times 4 = 571428$$
$$\ldots \times 5 = 714285$$
$$\ldots \times 6 = 857142$$

Jeżeli liczbę tę w kolejności jej cyfr napiszemy w kole, tak jak na tarczy zegara, zobaczymy, że przy mnożeniu jej przez 2 do 6 koło to pozostaje niezmienione, gdyż każdy rezultat mnożenia stanowić będzie to samo koło cyfr.

Jest jeszcze wiele innych liczb, posiadających tę samą właściwość. I tak naprzykład długa liczba 052 631 578 947 368 421 utrzymuje niezmienione następstwo poszczególnych swoich cyfr przy mnożeniu przez liczby od 2 do 18, a utworzone z niej koło stanowić będzie zewsze rezultat mnożenia, dopóki mnożną będzie jedna z liczb od 2 do 18.

Liczby takie nazwane zostały liczbami kołowemi i jest ich nieskończenie wielka ilość. Jeżeli wykonamy dzielenie 1 : 159 i z pierwszych 58 cyfr po kropce dziesiętnej rezultatu utworzymy koło, to tarcza ta w niezmienionym porządku stanowić będzie rezultat mnożenia tej 58-mio miejscowej liczby przez 2 do 58.

Liczby kołowe stanowią jedną z ciekawszych odmian liczb, przykuwając zawsze uwagę nietylko ludzi, lubiących zabawiać się liczbami, ale także i zawodowych matematyków.

* * *

Z kolei zajmijmy się liczbą 28. Na pozór liczba ta nie ma w sobie nic tajemniczego, a jednak należy do jednej z najciekawszych i najrzadszych liczb, jakie znamy. 28 daje się podzielić przez 1, 2, 4, 7 i 14. Gdy dodamy te liczby otrzymujemy znowu 28. Jest to fenomen arytmetyczny, powtarzający się przy kilku zaledwie innych liczbach. Do tej osobliwszej grupy należy przedewszystkiem mała liczba 6, dająca się podzielić przez 1, 2 i 3, które dodane stanowią także 6. W dalszym szeregu liczb takie same właściwości posiada liczba 496, a następnie liczba 8128. Oprócz tych czterech znaleziono dotychczas jeszcze kilka tylko większych liczb.

Z powodu tej dziwnej właściwości liczby te nazwane zostały liczbami doskonałemi. Ogółem znamy tylko 12 liczb doskonałych, mimo, że najstarsi matematycy już się niemi zajmowali. Euklides, żyjący w czwartem stuleciu przed erą chrześcijańską, znał już dziwne właściwości liczb doskonałych i żywo się niemi interesował. Od tego czasu wiadomości nasze o tych liczbach się nie wzbogaciły. Były zato okresy w starożytności i w średniowieczu, w których liczby te odgrywały wielką rolę w magji i kabale, gdyż przypisywano im siły magiczne.

Liczby doskonałe nastręczają jeszcze inną, dotychczas niewyjaśnioną zagadkę. Wszystkie, jakie dotychczas znamy, są liczbami parzystnemi. Doskonalej liczby nieparzystej nie udało się dotychczas znaleść, a z drugiej strony nie udało się także przeprowadzić dowodu, by liczba nieparzysta nie mogła być liczbą doskonałą. Dla amatorów igraszek liczbowych jest tutaj pole otwarte do wyświadczenia przysługi nauce przez znalezienie liczby doskonałej, która byłaby nieparzystą.

* * *

Jeżeli zapytacie człowieka, nie posiadającego wykształcenia matematycznego, jaka jest największa liczba, którą można napisać dwiema cyframi, odpowie zapewne, że jest nią 99. Owszem, dwie dziewiątki potrzebne są do napisania takiej liczby, ale trzeba je napisać w postaci 9^9 co czyta się „dziewięć do dziewiątej potęgi", a oznacza rezultat działania, w którem liczba 9, połączona znakiem mnożenia, dziewięć razy się powtarza, czyli 9x9x9x9x9x9x9x9x9. Stanowi to 387 420 489. I to jest największa liczba, którą można napisać dwiema cyframi.

Znacznie bardziej skomplikowana jest odpowiedź na pytanie, jaka jest największa liczba, którą można napisać trzema cyframi. 999, jak widzieliśmy nie wchodzi wogóle pod uwagę, gdyż potencjały 99^9, 9^{99} przedstawiają znacznie większe wartości liczbowe. Ale i one nie wyrażają największej liczby, dającej się napisać przy pomocy trzech cyfr, gdyż trzycyfrowy znak dla wyrażenia największej liczby wygląda tak:

$$9^{9^{9}}$$

i oznacza 9 podniesione do potęgi 9^9 czyli $9^{387 \cdot 420 \cdot 489}$. Wielkości tej liczby człowiek nie potrafi sobie wyobrazić. Wiadomo tylko, że zaczynałaby się od 233 i miałaby 369 miljonów cyfr. Gdyby ktoś chciał liczbę tą wydrukować najmniejszemi czcionkami, zajęłaby wiersz długości 1000 kilometrów.

I taki potwór liczbowy może być wyrażony trzema cyframi. Czy nie jest to wspaniały dowód do jakiej doskonałości doprowadzone zostały sposoby symboliczne, stosowane w matematyce przy wyrażaniu wielkich wartości liczbowych?

* * *

Jedną z najciekawszych liczb, jakie zna historja matematyki, jest słynna liczba „pi", ta liczba, która wyraża, ile razy obwód koła większy jest od jego średnicy. Liczba ta w przybliżeniu wyrażaną jest w postaci ułamka 22/71 a jej bardziej dokładna wartość znajduje wyraz w ułamku dziesiętnym 3,14159265... Ułamek ten jednak nie stanowi jeszcze dokładnej wartości liczby „pi" i wartości tej niepodobna wogóle określić. Niemniej jednak przez setki i tysiące lat usiłowano znaleźć bezwzględnie dokładną wartość tej liczby, gdyż łączy się ona bezpośrednio z geometrycznym problemem kwadratury koła, czyli zadania wykreślenia obok danego koła kwadratu o dokładnie tej samej powierzchni sposobem czysto geometrycznym, t. j. przy użyciu tylko linji i cyrkla. Gdyby udało się określić całkowicie dokładną wartość liczby „pi", zadanie to stałoby się możliwem do wykonania. To też nie można się dziwić, że stworzono kilkaset sposobów określenia dokładnej wartości tej liczby. Ułamek dziesiętny doprowadzano do kilkuset cyfr po przecinku i zużyto w tym celu dziesiątki lat mrówczej pracy. Liczbą „pi" zajęli się wybitni filozofowie, poświęcając jej tomy rozważań filozoficznych, a znaleźli się nawet poeci, którzy uczynili z niej przedmiot swego natchnienia. Żadna inna liczba nie może się poszczycić podobnem zainteresowaniem.

Dopiero najnowszym badaniom matematycznym udało się wyświetlić tajemnicę liczby „pi", a tem samem i tajemnicę kwadratury koła. W świetle tych badań liczba „pi" należy do grupy tak zwanych „liczb przestępnych". Charakterystyczną cechą takiej liczby jest to, że przy pomocy linji i cyrkla niemożliwem jest wykreślenie dwóch linij, z których jedna byłaby tyle razy większa od drugiej, ile podaje taka przestępna liczba. Ponieważ liczba „pi" jest taką właśnie liczbą przestępną, wobec tego nie jest możliwem wykreślenie linji prostej, która byłaby tyle razy większa od średnicy koła, ile podaje liczba „pi", a tem samem niemożliwem jest wykreślenie takiego kwadratu, którego powierzchnia odpowiadałaby powierzchni danego koła.

Teza ta nie zakończyła bynajmniej dociekań nad liczbą „pi" i nad zagadnieniem kwadratury koła. Tysiące ludzi ślęczy nad temi zagadnieniami, poświęcając im lata pracy, w nadziei, że jednak uda im się to, co dotychczas nikomu się na świecie nie udało i o czem nauka twierdzi, że jest niemożliwem.

Liczba „pi" zasłużyła sobie na to, aby w dziejach matematyki zająć najpoczestniejsze stanowisko, gdyż badania i poszukiwania, poświęcone zgłębieniu jej tajemnic, stały się potężnym bodźcem dla rozwoju i postępu nauk matematycznych i przyczyniły się do tego, że matematyka i geometrja rozwinęły się tak potężnie, iż stały się fundamentem rozwoju techniki.

Testament dziwaka

W Birmingham zmarł niedawno W. J. Graham. Zwłoki jego spalono w krematorjum.

Śmierć tego zacnego obywatela wywołała prawdziwy żal i silniejszy bodaj niepokój... o podział olbrzymiego spadku. Niebawem kuratorjum spadkowe ogłosiło termin otwarcia testamentu i postępowania spadkowego. Jakież jednak było zdziwienie zainteresowanych, gdy ogłoszono, że akt otwarcia testamentu odbędzie się... w kinematografie i, że nieboszczyk sam przemówi do spadkobierców.

Pełni niepokojącej ciekawości, zjawili się na widowni kina wszyscy zawiadomieni o miejscu i terminie. Każdy z nich zajął ściśle wyznaczone mu krzesło w pierwszym rzędzie na widowni. W ten sposób, zgóry oznaczony zasiadło jedenaście osób.

Przed ekran wyszedł powiernik zmarłego i oświadczył, że za chwilę ukaże się nieboszczyk i przemówi do zebranych. Po tej niezwykłej deklaracji kilka pań dostało ataku histerji.

Po chwili puszczono w ruch najoryginalniejszy zapewne dźwiękowiec. Na ekranie ukazali się: śp. Graham, jego powiernik i świadek. Rzecz działa się w gabinecie Grahama, który wypisywał na tablicy nazwiska spadkobierców i sumy oraz objekty majątku, mające przypaść im w udziale. Po wpisaniu każdej pozycji, nieboszczyk podchodził do obdarzonego, wedle porządku rozmieszczenia krzeseł na widowni — od strony lewej ku prawej, czyniąc spadkobiercy wyrzuty lub podnosząc jego zalety, wymienił kolejno imię i nazwisko oraz wysokość udziału w spadku i dawał rady na przyszłość. Gdy skończył, odezwał się w te słowa:

„Jako nieboszczyk, mam prawo uważać się za istotę absolutnie bezstronną w stosunku do was. Zatem, kochani krewni, kuzyni i przyjaciele, nie będę niepokoił was więcej. Sądzę, że ten sposób sporządzania i otwierania testamentu, nie pozostawiający żadnych wątpliwości, spotka się z waszem uznaniem. Aby wreszcie uchronić was od niemiłych procesów sądowych, poproszę notarjusza, aby odczytał wam w mojej obecności treść testamentu, sporządzonego zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i literą prawa".

Po odczytaniu testamentu przez rejenta, nieboszczyk oświadczył: „Dziękuję panu" — poczem — zwracając się do zebranych na widowni: „Do widzenia wszystkim" — tu skłonił się i znikł z ekranu.

Dzienniki angielskie piszą, że testament dziwaka wywołał silne wrażenie na zebranych i komentarze w całym kraju.

TOMMY BURUS, najlepszy technik bokserski świata, były mistrz świata wagi ciężkiej, objął trening Carnery.

SENSACJA turnieju tennisowego w Mentonie było zwycięstwo mistrzyni Włoch, Valerio, nad mistrzynią Niemiec, Cilly Aussem. Jak wiadomo, w turnieju w Meranie ubiegłego roku uległa Jędrzejowska przeciw Aussem po wspaniałej, zaciętej walce, a pokonała natomiast Valerio i Payot. — W Mentonie Tłoczyński odpadł już w ćwierćfinale.

Wydawca Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zyfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.